

Treść kilku kartek księgi Plutarcha „Żywot sławnych Greków i Rzymian” ożywił Szekspir własną fantazją i filozofią. I tak powstała jedna z jego ostatnich wielkich tragedii — „Antoniusz i Kleopatra”.

Ten sam pisarz, który kiedyś urzekając, prawdziwie zinterpretował wosnianie uczucia Romea i Julii, tu stwarza głębokie studium gwałtownej, namiętnej, trochę gorzkiej, a fatalnej w swych następstwach, miłości dwojga starzejących się już nieco kochanków — królowej Egiptu i rzymskiego wodza.

Intymne sprawy sercowe rzucił Szekspir na szerokie tło historyczne — walki Antoniusza i Oktawiana Cezara o panowanie nad światem. Akcja, tocząca się zarówno nad Tybrem jak nad Nilem, jest równocześnie konfrontacją różniących się kultur i światopoglądów. Jest obrazowaniem starcia między Wschodem, a Zachodem, którego epilogiem stanie się potem bitwa pod Akcjum, decydująca o zwycięstwie Rzymu...

Po takich współczesnych pozycjach repertuarowych, jak „Kariera Artura Ui” i „Orfeusz w węzłowej skórce”, sięgnął teraz do tego dramatycznego arcydzieła Szekspira Teatr im. Jara-

Na łódzkich scenach

Bez Antoniusza i bez Kleopatry

cza, występując ze spektaklem godnym zobaczenia i dyskusji.

Reżyser Józef Wyszomirski, dokonawszy sensownych skrótów przydługiej sztuki, zrezygnował z nadmiernego rozbudowania widowiskowych akcesoriów, tym samym zaś powiększył rolę samego tekstu. Próbowano też unowocześnić nieco tę starą tragedię i to nie przez zastosowanie tanich chwytów zewnętrznych, jak na przykład... pokazanie królowej Egiptu w szortach i nylonowym biustonoszu, rzymskiego triumwira zaś z amerykańskim coltem u pasa (nie wiadomo bowiem, gdzie kres natrętnego kuglarstwa niektórych naszych reżyserów — uduchowiaczy!). Usiłowano raczej współcześnić jej filozofię.

Spektakl jest w pewnej mierze próbą zobrazowania konfliktu między nadzrednymi siłami historii (Oktawian Cezar) a prawem jednostki do własnego, wewnętrznego życia

i prywatnego szczęścia (Antoniusz i Kleopatra). Motyw to bardzo aktualny, i podejmowany często w dzisiejszej literaturze!

Konceptja interesująca — jej realizacja mniej. I to nie tylko dlatego, że szwadnikowała dynamika piętna części sztuki. Najbardziej zawazył tu fakt, że nie trzymały jej ciężaru dwa główne filary — że po prostu zabrakło Antoniusza i Kleopatry.

Zasługuje na szczerze uznanie wielki trud, jaki włożyła w opracowanie roli Kleopatry Barbara Jakóbcz. Niestety, jako Kleopatra-kobieta nie fascynowała żarem gwałtownych namiętności, nie czarowała drażniącą zmysłowością. Jako Kleopatrze-królowej nie dostawało jej monarszego dostojenstwa.

Odtwórca Marka Antoniusza Zbigniew Łobodziński zaprezentował znakomite warunki zewnętrzne — brakło mu jednak alatorskiego wnętrza. Ab-

strahując od paru dobrych epizodów jego retoryczne deklaracje miały temperaturę miłosnych uniesień Kleopatry w ujęciu Jakóbczowej. Tak więc nie porwał widzów.

Podczas kiedy Łobodziński potraktował rolę Antoniusza dynamicznie, mądry polityk, znakomicie giętki dyplomata i mąż stanu, Oktawian Cezar był w interpretacji Krzysztofa Chamca raczej statyczny. Chamiec bardzo kulturalnie i inteligentnie, bardzo — że tak powiem — „nowocześnie” podawał tekst. Kreacja interesująca! Słyszałem jednak głosy, że Chamiec gra chwilami zbyt pod Holoubka... Komplement czy też... przytyk?

Z innych ważniejszych współtwórców tego widowiska wymienić wypada J. Zbiroga (męski, konkretny w czynie i słowie Sekstus Pompejusz), J. Cwiklińskiego (realny polityk, tezonier-sceptyk Domitjusz Enobarbus), B. Antczaka i J. Walczaka (przyjaciela Oktawiana), K. Iwińskiego (Kaniusz), M. Małka (Tyreusz), J. Mazurka (Wieśniak), B. Sochnackiego (Zołnierz) i innych.

Funkcjonalną scenografię dla sztuki tej, którą obejrzyć powinni wszyscy miłośnicy twórczości Wiliama Szekspira, opracowała Ewa Soboktowa.

M. JAGOSZEWSKI